

Konkurencja na polu

26 września 2019

Polska żywność podbiła Europę, ale bez koniecznych zmian strukturalnych może zostać w przyszłości skutecznie wyparta z wielu zagranicznych rynków.

Polska należy do największych producentów rolnych Unii Europejskiej: zajmuje wysoką szóstą pozycję wśród 27 krajów członkowskich.

W 2004 roku, gdy wchodziliśmy do UE, wartość produkcji rolnej w Polsce wyniosła 14,5 mld euro i stanowiła zaledwie 4,5 proc. łącznej wartości produkcji pozostałych 27 państw, które dziś oprócz nas tworzą Unię.

Dwanaście lat później, w 2016 r. Polska osiągnęła obecne miejsce, a ze względu na wzrost wartości produkcji (18,3 mld euro), jej udział w produkcji pozostałych 27 państw zwiększył się do 5,6 proc.

Potrzebne większe gospodarstwa

Ówczesne obawy, że polskie rolnictwo i gospodarka żywnościowa przegrają walkę konkurencyjną na jednolitym rynku europejskim, okazały się nieuzasadnione, co dobitnie pokazują dane statystyczne.

Produkty polskiego rolnictwa to – obok dominacji na rynku krajowym – również ważna część polskiego eksportu, który tylko do krajów członkowskich UE w latach 2004–2018 zwiększył się ponad pięciokrotnie – z 5,2 mld euro do 29,3 mld euro. Osiągnięcia są więc niepodważalne.

Takie wnioski płyną z raportu „Struktura polskiego rolnictwa na tle Unii Europejskiej” przygotowanego przez Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej i Towarzystwo Ekonomistów Polskich.

Raport podkreśla jednak, że w najbliższych latach będą narastać problemy ekonomiczne i społeczne polskiego rolnictwa.

Bez wprowadzenia niezbędnych zmian w strukturach obszarowych i ekonomicznych może ono, tak jak się wcześniej obawiano, przegrać jednak walkę konkurencyjną z Europą, a dotychczasowe osiągnięcia zostaną przekreślone.

Największym z tych problemów są niewydolne dochodowo struktury obszarowe i ekonomiczne polskiego rolnictwa. Jak wynika z analiz, blisko 90 proc. gospodarstw (ponad 1,2 mln), nie zapewnia ich właścicielom dochodów na satysfakcjonującym poziomie.

Jest to przede wszystkim skutkiem zbyt małej powierzchni użytkowanych gruntów, ale także z niezbyt wysokiego poziomu intensywności gospodarowania.

Z raportu wyłania się również obraz ograniczonych dochodowo gospodarstw zajmujących się produkcją zwierzęcą.

Za mało krów i świń

Za opłacalny w obecnych warunkach, polscy rolnicy uznają chów co najmniej 400 sztuk trzody. W przypadku krów mlecznych, za minimalne opłacalne stado uznają oni 20 sztuk. Są to jednak wielkości znacznie mniejsze niż w większości państw Unii Europejskiej, co siłą rzeczy sprawia, że w polskich warunkach wyższe są jednostkowe koszty chowu.

Niestety, tylko nieliczne polskie gospodarstwa (zaledwie 2 proc.) prowadziły ostatnich latach hodowlę w skali zapewniającej satysfakcjonujący dochód – aż 98 proc. miało bowiem stada mniejsze niż 400 sztuk. Z kolei chów krów mlecznych prowadzony był przez blisko 335 tys. gospodarstw, z których 90 proc. miało stada poniżej 20 sztuk.

Autorzy raportu prognozują, że większość tych gospodarstw w dłuższej perspektywie będzie rezygnować z uciążliwego, a nie

zapewniającego satysfakcjonującego dochodu, chowu zwierząt. Jednym z prawdopodobnych scenariuszy jest wypadanie gospodarstw z produkcji w wyniku zmian pokoleniowych.

Przyszłość poza rolnictwem

Młodzi, ambitni i dobrze wykształceni ludzie na wsi nie będą chcieli przejmować rodzinnych gospodarstw, mając świadomość, że skazują siebie i swoją rodzinę na życie na niskim poziomie, zwłaszcza jeśli będą mieli możliwość znalezienia lepszej pracy poza rolnictwem. Przykładem tego procesu jest regres rolnictwa Podkarpacia, gdzie obok utrudnień przyrodniczych i dużego rozdrobnienia, występuje wiele barier utrudniających włączanie gospodarstw wygaszających produkcję do większych i silniejszych ekonomicznie. Chodzi na przykład o wysokie w stosunku do wartości ziemi koszty formalnej likwidacji gospodarstwa rolnego.

Pytanie, czy produkcja likwidowanych gospodarstw zostanie zrekompensowana produkcją gospodarstw prowadzących chów w wielkościach zapewniających satysfakcjonujące dochody? Jeśli nie, konieczny będzie wzrost importu mięsa do Polski.

Polskie rolnictwo wymaga zwiększenia obszaru gospodarstw i podniesienia efektywności produkcji. Poprawa struktury obszarowej rolnictwa to proces wieloletni, a jego przyspieszenie jest bardzo trudne. Łatwiej natomiast poprawić strukturę produkcji zwierzęcej, czemu mogłoby sprzyjać, w uzasadnionych przypadkach, wsparcie finansowe inwestycji hodowlanych.

Nasze rolnictwo także i dlatego może zacząć z czasem odstawać od unijnej konkurencji, że w innych państwach Unii Europejskiej jest znacznie szybsze tempo przekształceń strukturalnych. Zwłaszcza jeśli chodzi o państwa znajdujące się w tej samej strefie klimatycznej – Niemcy, Danię, Belgię, Holandię czy Francję. Tam następuje wzrost powierzchni gospodarstw oraz poprawa intensywności hodowli.

Niestety, Polski nie stać, inaczej niż Szwajcarii, na utrzymywanie nieopłacalnej hodowli krów na terenach górskich z powodów środowiskowych i kulturowych.

Autorstwo: AL

Źródło: Trybuna.info